

Andrzej Derdziuk OFMCap

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Recenzja: Kurt Koch, *Kościole, dokąd zmierzasz?*, tłum. R. Biel, Lublin: Gaudium 2014, ss. 128.

Refleksja o Kościele jest ważna ze względu na znaczenie Kościoła w świecie jako narzędzia i znaku zjednoczenia ludzkości z Bogiem. Kościół musi jednak unikać narcystycznego skoncentrowania się na sobie, a zwrócić uwagę na niezastąpioną misję, którą powierzył mu Chrystus. Mówienie o Kościele nie może też przybierać tonu narzekania na sytuację współczesnego zsekularyzowanego świata, ale winno wskazywać drogi wyjścia z obecnego kryzysu głoszenia wiary.

Wszystkie te postulaty znalazły swoje głębokie zrozumienie u kardynała Kurta Kocha, Przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Ten szwajcarski teolog i hierarcha urodzony w roku 1950 zasłynął jako niestrudzony promotor jedności i przenikliwy analityk współczesnej sytuacji Kościoła i świata. Wypowiadając się w wielu publikacjach (także o charakterze publicystycznym), kard. Koch zwraca się do katolików i ludzi spoza Kościoła katolickiego językiem prostym, nie formułując oskarżeń, ale wskazując znaki nadziei rozsiewanej przez Ducha Świętego.

Książka *Kościole, dokąd zmierzasz?* została wydana przez lubelskie wydawnictwo Gaudium z okazji wręczenia kard. Kurtowi Kochowi Złotego Dyplomu na Wydziale Teologii KUL w Lublinie. Choć jest to tłumaczenie pozycji kardynała sprzed 20 lat, zachowuje swoją aktualność i świeżość oraz stanowi bardzo przydatną lekturę dla wszystkich, którzy poszukują drogi odnowy życia wiarą. Publikacja została poprzedzona słowem wstępnym metropolity lubelskiego abpa Stanisława Budzika oraz wprowadzeniem ze strony tłumacza. Wskazują oni na wagę refleksji Kocha i przypominają jego zaangażowanie w budowanie obrazu Kościoła Wielkiej Soboty.

Pozycja *Kościole, dokąd zmierzasz?* obejmuje trzy części, które koncentrują się na diagnozie kryzysu Kościoła we współczesności, anamnezie wspólnoty wiary oraz potencjale przyszłościowym Kościoła. Pierwszy z czterech punktów diagnozy kryzysu podejmuje prezentację sytuacji Kościoła między Wielkim Piątkiem a Wielkanocą. Autor wskazuje na postawę osób żywiących idealistyczną tęsknotę za doskonałym Kościołem, który nie

przeżywa kryzysów i konfliktów. Jednak ta tryumfalistyczna postawa prowadzi do depresji w zetknięciu się z sytuacją, w której Kościół doświadcza trudności w docieraniu do świata. Analiza kondycji religijności w świecie daje nadzieję, że ludzie potrzebują otwarcia na transcendencję, a proces odchodzenia od Boga nie jest nieuchronny. Sprzeciwiając się kościelnemu narcyzmowi, kard. Koch przypomina, że Kościół „przynależy do skończonego porządku środków, a nie do nieskończonego porządku celu” (s. 38).

Kościół zwrócony do świata winien mieć więcej solidarności z ludźmi żyjącymi dzisiaj w warunkach utrudniających im wyznawanie wiary. Pokonując mentalność zamkniętej twierdzy, ludzie Kościoła winni żyć nadzieją, że wiara zostanie powierzona następnym pokoleniom, jeśli „będzie ona przekazywana w sposób adekwatny do dzisiejszych czasów” (s. 47). Mogą tego jednak dokonać ludzie zanurzeni w świecie, ale mający niewzruszoną więź z Bogiem. „Spoufalenie się ze światem” nie będzie groźne wówczas, gdy traktować się będzie Kościół jako misterium, ale też zachowa się świadomość jego socjologicznych uwarunkowań. Kardynał przestrzega przed popadaniem w monofizytyczny supernaturalizm i nestorianiśki socjologizm (por. 53).

Przeżywanie wiary zostaje umocnione wówczas, gdy chrześcijanie mieszkają w domu Słowa, zakorzeniając się w duchu i myśleniu Biblii. Potrójna misja Kościoła w świecie urzeczywistnia się przez misterium w martyrii, *communio* w liturgii i *missio* w diakonii. Kościół bowiem „nie istnieje dla siebie samego, ani z powodu siebie, ale że jest dla świata sakramentem, to znaczy znakiem i narzędziem Boga” (s. 61). Lunarny obraz Kościoła wskazuje,

że odbija on światło samego Chrystusa. Konkretyzacja misji Kościoła dokonuje się przez wyraźne świadectwo jego czterech znamion wyliczanych przez *Credo*. Troska o jedność w wysiłku ekumenicznym, zabieganie o wzrost w świętości w mistycznym zjednoczeniu z Bogiem, rozwijanie ducha apostołskiego przez podjęcie pracy misyjnej i odkrywanie katolicyzacji jako drogi do objęcia całego świata w poszukiwaniu uniwersalistycznych zasad i wszechogarniającej miłości są drogami do realizacji zamysłu Chrystusa wobec założonej przez siebie wspólnoty uczniów.

Rozważając w trzeciej części książki przyszłościowy potencjał Kościoła, kard. Koch wskazuje potrzebę odejścia od rozumienia sporu jako konfliktu, by przejść do merytorycznej dyskusji na argumenty omodłone pokorną postawą uczestników sporu korzających się przed Bogiem. Wyliczając reguły rozwiązywania konfliktów, autor rozpoczyna od wezwania do wzajemnego słuchania się. Zachęca swoich czytelników, by „nie mylili obowiązku miłości wyrażonego w braterskim pouczeniu z faryzejskim stróżowaniem” (s. 100). Kolejnym krokiem jest wnikliwe i nieuprzedzone słuchanie II Soboru Watykańskiego, które harmonijnie połączy jego ducha i literę. W ramach przyjęcia korepetycji Ducha Świętego Koch proponuje katolikom, aby „zwrócili uwagę nie tylko na kryminalną historię w dzisiejszym Kościele, która i tak będzie powierzchowna, ale rozejrzeli się przede wszystkim za istniejącą tam drogocenną perłą, ukrytą w duchowej głębi Kościoła” (s. 105).

Innym środkiem zaradczym jest według kardynała stworzenie surowicy przeciw pokusie rezygnacji i odkrywanie motywów miłości, która nie przemija. Kościół nie jest spółką z ograniczoną odpowie-

działnością, ale dziełem Boga dysponującą Jego mocą. Przewyciężenie narcyzmu kościelnego może dokonać się przez większe zwrócenie uwagi na treść orędzia ewangelicznego, a nie eksponowanie formy jego opakowania w postaci przekazu przez Kościół. Podjęcie refleksji nad zmianą strukturalną Kościoła winno prowadzić do dowartościowania zasady pomocniczości. Kościół może znaleźć lekarstwo na własne problemy, pomagając innym, gdy nie żyje dla siebie, ale dla Chrystusa.

W podsumowaniu książki znalazło się miejsce na starą legendę o kuszeniu Jezusa, który podejmując ryzykowny plan kontynuowania swojego dzieła zbawczego przez Kościół, nie przewiduje innego sposobu docierania do świata, jak tylko przez posługiwanie się słabymi narzędziami w postaci grzesznych ludzi. Miłość do Kościoła akceptuje jego „ból porodowy”, które wymagają nadziei na miarę Abrahama i Sary. „Cierpienie z powodu Kościoła jest dlatego kreatywne, ponie-

waż dzięki temu wizje w ludziach zyskują nową siłę” (s. 125).

Książka *Kościole, dokąd zmierzasz?* jest fascynująca lekturą, która dając precyzyjny, a nawet niekiedy dramatyczny obraz wyzwań stojących przed wspólnotą wierzących, niesie ogromny ładunek nadziei zakorzenionej w pokornej i ufnej wierze w moc Chrystusa Zmartwychwstałego. Autor jest realistycznym optymistą, bo wierzy w plan Boży oparty na miłosierdziu.

Lektura tej pozycji jest ważna dla wszystkich, którzy kochają Kościół i szukają sposobu jego odnowienia. Pomaga zrozumieć czasy, w jakich żyją katolicy na Zachodzie i jakie mogą przyjść do Polski. Proces sekularyzacji nie jest bowiem nieuchronny, ale wymaga solidnego wysiłku rozeznawania i czuwania w wierze. Warto podkreślić dobry i przystępny język publikacji, która trudne sprawy omawia z prostotą, nie gubiąc przy tym głębi. Dobre polskie tłumaczenie tekstu pozwala z przyjemnością wczytywać się w kolejne partie książki.